Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 34 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 21 marca 1939 || Rok 21

Pan Prezydent R. P. w hołdzie wskrzesicielowi Polski

Przemówienie P. Prezydenta R. P. wygłoszone przez radio dnia 19 bm.

Przebyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym „dniu rozmyślań" zwraca obecnie najbardziej uwagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21 rok naszej, odrodzonej niepodległości państwowej. tyleż lat dzieli nas od ukończenia wielkiej wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historycznych, które tak głębokie przemiany polityczne wywołały w Europie, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości każdy rok, każdy miesiąc a bodaj nawet tydzień, oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych jest coraz bardziej brzmienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. musi on pogłębiać rozwagę postępowania, czynań musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale nieść największą czujność i najwyższą zdolność do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili gdy z wyroków opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa, uosobionego w wielkim Marszałku Polski Józefie Piłsudskim. Ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do Niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u Bram Wawelu, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami", miał Józef Piłsudski na myśli króla - ducha naszej romantycznej poezji. ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem — Piłsudski jest dla nas nie dalszy lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej realny. Rok 1938 to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego, to Jego szkoła myśli, szkoła działania, to Jego praca organizacyjna w państwie, Jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święciły w tym roku wielkie zwycięstwa.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce, „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może". Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej Armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się tu wielka tęsknota Piłsudskiego: Armia stała się przedmiotem dumy i miłości całej Polski i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy człowiek, jakiego wydało pokolenie Polski w zaborach, postawił już przed wielu laty głęboki dylemat: „przed Polską" — mówił on — „stoi pytanie czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych"?

Zadanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń. Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strat, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem polski w tej dziedzinie. Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły a przede wszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego, stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu.

I wreszcie — jakże żywotnie brzmią dziś słowa pierwszego naczelnika państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej". Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrzno - politycznym, łącząc się z rodakami z za Olzy, jak i w znaczeniu wewnętrzno - politycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzinie polskiego społeczeństwa zdziałały

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego komendanta i twórcy czynu legionowego, formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest dopełniony i zrealizowany w pełni? nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie: „Wskrzesić Polskę i tak Ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają".

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę żelazną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — a naród polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej Armii: „Honor i Ojczyzna".

Ameryka nie uznaje najnowszych aneksyj niemieckich

WASZYNGTON. Wiceminister Spraw Zagranicznych Summer Welles oświadczył, że Stany Zjednoczone powzięły decyzję wysłania do rządu niemieckiego noty, utrzymanej w duchu not angielskiej i francuskiej i donoszącej o nieuznaniu przez Stany Zjednoczone aneksji Czech przez Niemcy.

— • —

Ostre zarządzenia finansowe przeciw Niemcom

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Morgenthau zaprosił na jutro attaches finansowych Francji i W. Brytanii, celem zapoznania ich z zarządzeniami finansowymi, które rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wydać na skutek okupowania Czechosłowacji przez Niemcy.

WASZYNGTON. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił nałożyć „de facto" EMBARGO na import towarów z terytoriów, pozostających pod kontrolą Rzeszy Niemieckiej.

Minister skarbu Morgenthau ogłosił, że z dniem 23 kwietnia cła na import towarów niemieckich pobierane będą według t. zw. taryfy „karnej", która wynosi dodatkowo 25 procent ponad taryfę normalną.

Ambasad. Anglii i Francji opuścili Berlin

BERLIN. Ambasador W. Brytanii w Berlinie sir Neville Henderson odjechał w godzinach wieczornych do Londynu celem złożenia raportu o ostatnich wydarzeniach w b. Czechosłowacji.

Na dworcu ambasador był żegnany przez członków ambasady i przedstawicieli kolonii brytyjskiej. Z kół zbliżonych do Wilhelmstrasse donoszą, że ambasador niemiecki w Londynie von Dirck-sen został w sobotę wieczorem wezwany do powrotu do Berlina celem złożenia raportu.

WYJAZD AMBASADORA FRANCJI.

BERLIN. Ambasador francuski Coulondre odjechał dziś do Paryża, gdyż w niedzielę odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie dyplomatyczne.

• — •

Niemcy odrzucają protest Anglii i Francji

BERLIN. Ogłoszono urzędowo, że rząd Rzeszy odrzucił protest Anglii i Francji przeciwko zajęciu Czechosłowacji jako nieuzasadniony i bezpodstawny.

Komunikat podkreśla, że akcja niemiecka w Czechosłowacji była spowodowana sytuacją, która zagrażała bezpieczeństwu i dlatego też przyczyniła się do uspokojenia w tej części Europy.

Ewakuacja wojsk czeskich

SIANKI. O północy nadszedł do Sianek transport ewakuowanych Czechów z Karpatorusi, składający się z 16 wagonów towarowych, 7 osobowych i 2 motorowych. Transportem tym przyjechało 242 osoby.

Z transportu tego wyłączono w Siankach 5 wagonów towarowych, zawierających amunicję i sprzęt wojenny.

Na tym odcinku oddziały węgierskie dotarły do granicy w dniu wczorajszym.

Czy ultimatum gospodarcze Niemiec do Rumunii?

Poseł rumuński Tilea wczoraj w nocy zalarmował ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa usilnym żądaniem o natychmiastowe przyjęcie go w Foreign Office. Poseł Tilea otrzymał od króla Karola z Bukaresztu polecenie zakomunikowania rządowi angielskiemu, że przebywający w Bukareszcie na czele niemieckiej misji gospodarczej minister niemiecki Wohltat przedstawił rządowi rumuńskiemu propozycję, których przyjęcie oznaczałoby rezygnację ze strony Rumunii protektoratu Niemiec.

NIEMCY ZAŻĄDAŁY:

1) By Rumunia stopniowo zlikwidowała swój przemysł i zgodziła się pozostać na zawsze krajem pastersko - rolniczym.

2) By Rumunia oddała Niemcom monopol swego handlu, przede wszystkim zagranicznego.

3) Po przyjęciu tych propozycyj Niemcy zagwarantowałyby Rumunii jej terytorialną integralność.

Według wiadomości, jakie nadeszły z Bukaresztu dziś w południe, król Karol w odpowiedzi na żądania niemieckie zarządził mobilizację pięciu korpusów armii w północnym Siedmiogrodzie.

Równocześnie tutejszy poseł rumuński zwrócił się do rządu angielskiego z apelem o pomoc i zawiadomił, że podobny apelem zwrócił się do rządu francuskiego i rosyjskiego.

Sytuację obronną Rumunii poseł Tilea określił jako pomyślną, dzięki z jednej strony zjednoczeniu narodowemu, jakie się dokonało w obliczu niebezpieczeństwa zewnetrznego, drugiej poparcia, na jakie Rumunia może liczyć ze strony Polski, Jugosławii, Turcji i Grecji.

Przemówienie sen. Bartla w Senacie

Przeszło godzinne przemówienie wygłosił w senacie sen. prof. Bartel. Zaczął on od ostatnich wypadków we Lwowie i reakcji tamtejszej młodzieży i profesorów na jego wystąpienie w komisji budżetowej. Twierdzi, że wystąpienie to spotkało się z dezaprobatą profesorów, który są sympatykami t. zw. młodzieży narodowej. Rektor politechniki przeprowadził uchwałę senatu, która nie wymieniając nazwiska prof. Bartla, potępiła jego wystąpienie. Później zapadła uchwała, że owo wystąpienie nie stosowało się do niego, ale ta druga uchwała nie została ogłoszona. Nastąpiły także wrogie uchwały, towarzystw samopomocowych.

Profesor Bartel przechodzi do szerokiego omówienia sprawy przeciągania się studiów na politechnice. Jako przyczynę podaje niedostateczne przygotowanie większości kandydatów, ubóstwo w znacznej części spotęgowane wysokimi opłatami szkolnymi, przeciążenie materiałem naukowym i operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią, od potwarzy do oszczerstwa. Omówiwszy powyższe trzy przyczyny, sen. Bartel w związku z powyższym, w słowach szczególnie ostrych zaatakował zarówno młodzież akademicką jak i część profesorów. Oświadczył on, że podjął się walki z bezczeszczeniem świątyni nauki oraz pobłażliwością władz akademickich wobec gwałtów i anarchii jeszcze w roku 1931, gdy rektorem politechniki był prof. Gabriel Sokólnicki. Od tego czasu ciągle zachodziły na terenie politechniki wypadki, które budzić musiły oburzenie, a nawet wstręt.

W zakończeniu prof. Bartel oświadczył, że niesłuszny jest zarzut, jakoby on miał zwalczać autonomię uniwersytecką; walczy tylko o należyte jej pojęcie. Zarzucił, że władze akademickie nie zawsze dorastają do ciężkich zadań jakie na nie nakłada sytuacja i że zagadnienie młodzieży akademickiej wychodzi dalko poza ciasny krąg spraw studenckich, gdyż istotną jego treścią jest walka o typ psychiczny nowoczesnego Polaka.

Oświadczenie ministra Świętosławskiego

Następnie zabrał głos minister oświaty Świętosławski, który polemizował z wywodami niektórych senatorów, wygłoszonymi na komisji, między innymi ze stanowiskiem sen. Bartla. Dotyczyło to okresu studiów na politechnice. Minister Świętosławski dowodził, że wbrew twierdzeniu sen. Bartla studenci w znacznie krótszym okresie czasu uzyskują na politechnice dyplomy.

W końcu poruszył minister ostatnie wypadki lwowskie i zakomunikował Izbie że ub. nocy dokonano we Lwowie nowych rewizyj, mianowicie w lokalu „Bratniej Pomocy". Są aresztowani. Dochodzenia trwają i winni będą ukarani.

Kończąc dał minister wyraz przekonaniu, że wśród młodzieży panuje bardzo duży patriotyzm i że młodzież ma bardzo dużo dodatnich porywów, wreszcie, że te wszystkie niepokoje dadzą się ostatecznie opanować.

Znowu wystąpienie butnego Niemiaszka

ŚWIECIE. „Głos Świecki" donosi: Mimo przykładnych kar jakie sąd nakłada na Niemców, którzy rozsiewają fałszywe wieści po Pomorzu nie brak, niestety, w dalszym ciągu butnych Niemiaszków, którzy swym tupetem niemieckim stają się karygodnymi. I tak miał w tych dniach miejsce wypadek w urzędzie gminnym w Świekatowie, który rozniósł się głośnym echem w całym powiecie. Mieszkaniec wsi Zalesie, Beyer lat 30. obywatel polski choć Niemiec, doskonale władający językiem polskim bo odbył służbę w wojsku polskim, dopuścił się nielada wybryku. Przybywszy do gminy po jakieś zaświadczenie zażądał je w języku niemieckim. Kiedy sekretarz, znający go dobrze i wiedzący, że mówi dobrze po polsku, zwrócił jemu uwagę by mówił po polsku, Niemiec oburzył się i uderzywszy pięścią w stół krzyknął po niemiecku: we własnym kraju nie można mówić po niemiecku! Za to odezwanie się został na miejscu aresztowany. Znalazłszy się przed sądem w Świeciu, w czasie przesłuchiwania przez sędziego śledczego, na wielokrotne pytania sędziego nie odpowiadał. Zapytany wreszcie przez sędziego dlaczego milczy odpowiedział najczystszą polszczyzną, że nie rozumie po polsku.

Dalsze komentarze o tak butnym postępowaniu Niemiaszka, któremu się dobrze dzieje na ziemi pomorskiej, zbyteczne.

Postanowienia dekretu kanclerza Rzeszy o objęciu protektoratu nad Czechami i Morawami

Z dawnego zamku królów czeskich na Hradczanach, z sali św. Wacława, minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop ogłosił w piątek o godzinie 13,00, transmitowany przez wszystkie czeskie i niemieckie stacje radiowe, dekret kanclerza Rzeszy o objęciu protektoratu nad Czechami i Morawami. Dekret zawiera 13 artykułów:

ART. 1 postanawia, że obszary Czech i Moraw, zajęte w marcu 1939 r. przez wojska Rzeszy, wchodzą w skład obszarów Wielkiej Rzeszy Niemieckiej;

ART. 2 obywatele tych ziem narodowości niemieckiej stają się obywatelami Rzeszy i podlegają ustawodawstwu Rzeszy, m. in. ustawie o czystości rasy i krwi. Pozostali mieszkańcy są obywatelami, stojącymi pod protektoratem Rzeszy, ziem czeskich i morawskich;

ART. 3. zawiera postanowienie o autonomii narodowościowej niemieckiej części ludności Czech i Moraw;

ART. 4. ludność ta posiada swego najwyższego przedstawiciela, któremu przysługują prawa i honory należne głowie państwa. W stolicy Rzeszy rezydować będzie przedstawiciel krajów protektoratu z tytułem posła;

ART. 5. dla zabezpieczenia uprawnionych interesów Rzeszy w tym obszarze ustanawia się namiestników Rzeszy, którzy we wszystkich wypadkach, w którychby interesy Rzeszy mogły być narażone, mają prawo zawieszenia ustaw i rozporządzeń, wydanych przez władze krajowe;

ART. 6. Rzesza zabezpiecza w swoim zakresie interesy zagraniczne Czech i Moraw i reprezentuje je nazewnątrz.

ART. 7. dla zagwarantowania pokoju na zewnątrz i spokoju wewnętrznego Rzesza utrzymuje na obszarze Czech i Moraw swoje garnizony. Jako siły pomocnicze dla służby wewnętrznej mogą być użyte formacje krajowe, których skład i organizację ustalą władze Rzeszy;

ART. 8. Rzesza sprawuje nadzór nad komunikacją, służbą publiczną itd.;

ART. 9. Obszary Czech i Moraw stanowią wspólny obszar celny z Rzeszą;

ART. 10. prawnym środkiem obiegowym na razie obok marki niemieckiej jest korona czeska. Relacja obu walut określi osobna ustawa;

ART. 11. na podstawie tego artykułu Rzesza może uchylić każdą ustawę krajową lub wprowadzić ustawy własne o ile wymagać tego będzie interes Wielkich Niemiec, przejąć poszczególne objekty, względnie dziedziny, podlegające autonomicznym władzom krajowym, we własną administrację;

ART. 12. według postanowień tego artykułu dla prawomocności każdej ustawy konieczne jest jej uwzględnienie z podstawowymi interesami państwa;

ART. 13. minister spraw zagranicznych Rzeszy mianuje urzędników w poszczególnych resortach władz krajowych.

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

Wielke zapotrzebowanie na znaczki pocztowe

Nieustający rozrost ruchu pocztowego pociąga za sobą olbrzymie zużycie znaczków pocztowych. Mimo wydania znaczków okolicznościowych zaszła konieczność wydania nowych nakładów dawnych znaczków najbardziej używanych wartości. Między innymi wydano 12 milionów znaczków po 15 groszy, przedstawiających gmach uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Kontygenty na drób do Niem.

Jak się dowiadujemy, wyznaczone zostały kontyngenty eksportowe na drób do Niemiec. Na gęsi przypadła suma 6.500.000 zł a na kury 650.000 zł. W porównaniu z kontyngentami zeszłorocznymi, tegoroczny kontyngent na gęsi został minimalnie podwyższony, natomiast na kury pozostał w tej samej wysokości.

Dramat w pociągu

STUTTGART. W pociągu popieszonym idącym nocą ze Stuttgartu do Frankfurtu n. Menem wydarzył się niezwykły dramat miłosny, między parą narzeczonych.

Pociągiem tym wracała 23-letnia biuralistka z Franfurtu, która ze swym narzeczonym spędziła w Stuttgarcie wspól nie wakacje zimowe. Krótko po ruszeniu pociągu ze stacji, narzeczony jej spostrzegł, że wysłała ona potajemnie pocztówkę do jakiegoś innego mężczyzny.

Gdy począł jej czynić wymówki, dziewczyna wyrzła z przedziału i wyskoczyła z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Ludzie, którzy przeżyli... swój własny pogrzeb

Opinia publiczna Paryża interesuje się od wielu miesięcy zagadnieniem, kim jest „śpiąca z Laennec"? 25 listopada ub. r. znaleziono przypadkowo na dworcu w Orsay w Paryżu w przedziale jednego z pociągów jakąś nieznaną kobietę, pogrążoną w głębokim śnie.

Mimo zabiegów, nie udało się śpiącej obudzić. Nie znaleziono przy niej żadnych papierów, na mocy których można byłoby sprawdzić jej nazwisko. Miała przy sobie tylko bilet kolejowy, opiewający na trasę Tours—Paryż.

Tajemniczą tę kobietę przeniesiono do szpitala w Laennec, gdzie dotąd jeszcze trwa ciągle w tym swoim nienaturalnym stanie snu. Około 300 osób z pośród krewnych i przyjaciół rozmaitych zaginionych w międzyczasie osób, odwiedziło śpiącą w szpitalu Laennec. Mimo to nie zdolano ustalić jej tożsamości.

Tego rodzaju wypadki chorobliwej śpiączki, nie są tak bardzo rzadkie. Znany jest wypadek, wielokrotnie opisywany w prasie o „śpiącej królewnej z Chicago", owej pięknej młodej dziewczynie, która zapadła nagle w sen, trwający przez 5 lat. Jak wiadomo, tajemnicza ta kobieta zmarła przed rokiem po operacji mózgu, przy pomocy której zdołano ją zbudzić z długotrwałej śpiączki.

W związku z tajemniczym wypadkiem „śpiącej z Laennec" prasa paryska przypomina dwie osobliwe historie z kroniki śpiączek. Oba te wypadki były w swoim czasie przedmiotem obszernych opisów w prasie francuskiej, przy czym trudno oczywiście ustalić, ile w podawanych przez nią szczegółach było fantazji, a ile prawdy.

Jedna z tych historyj była przedmiotem wielkiego procesu sądowego, a podobna jest do jakiegoś fantastycznego romansu. Rozegrała się na terenie Marsylii, a bohaterami jej była młoda para zakochanych: piękna córka rzemieślnika Żermena i ubogi syn wieśniaka Bousset.

Ów Bousset chciał za wszelką cenę zaślubić Żermenę, która odwzajemniała jego uczucia. Rodzice jednak pięknej dziewczyny sprzeciwiali się temu małżeństwu. Wyszukali oni sobie już na zięcia zamożnego fabrykanta Renette, a Żermena musiała wkońcu poddać się rodzicielskiej woli.

Po ślubie jednak z Renettem, Żermena zachorowała ze zmartwienia. Zapadła w zagadkową długotrwałą śpiączkę. Mimo, że lekarze nie mogli stwierdzić u niej żadnej zdecydowanej choroby, Żermena, z dnia na dzień coraz bardziej traciła siły, aż wkońcu pewnego dnia — zmarła. Odbył się pogrzeb nieszczęśliwej młodej mężatki. Tego samego dnia b. narzeczony Żermeny, wieśniak Bousset, udał się na cmentarz na mogiłę zmarłej. Chciał koniecznie pożegnać na wieczną pamiątkę lok z głowy swej zmarłej ukochanej i nie bacząc na ryzyko swego kroku, rozkopał świeżą mogiłę i otworzył trumnę. Raptem ze zdumieniem stwierdził, że jego ukochana daje słabe znaki życia.

Nieszczęśliwa kobieta w stanie głębokiego letargu przeżyła własny pogrzeb i byłaby, rzecz prosta, udusiła się w trumnie, gdyby Bousset nie był otworzył jej grobu. — Uszczęśliwiony swym odkryciem chłopak zabrał ukochaną, która niebawem pod troskliwą jego opieką wyleczyla się z niedawnej swej tajemniczej choroby. Pokryjomu oboje opuścili Francję i wyjechali do Kanady, gdzie żyli przez wiele lat szczęśliwie, aż do chwili, gdy ogarnęła ich szalona tęsknota i postanowili powrócić do ojczyzny. Zrealizowawszy swój zamiar osiedlili się w Bordeaux i tu doścignął ich nieubłagany los...

Pewien przyjaciel „wdowca" Renette rozpoznał Żermenę. Wytoczono śledztwo młodej parze. Gdy Bousset złożył przed sądem szczegółowe zeznania, uważano je z początku za fantastyczne brednie. Zeznania te potwierdziło jednak śledztwo policyjne i znalezienie pustego grobu rzekomo zmarłej ongiś Żermeny. Lecz wówczas, mimo wszystko wystąpił z pretensjami dawny mąż Żermeny — Renette. Zażądał on, by Żermena powróciła do niego. Żermena sprzeciwiła się temu. Zaprotestował przeciwko temu i Bousset — opierając się na tym, że uratował Żermenę od śmierci.

Sensacyjny ten proces przeszedł przez wszystkie instancje i obfitował w groteskowe komplikacje, skutkiem tego, że Żermena była dla władz osobą zmarłą. Zaszedł jednak fakt niespodziewany. Oto, nim proces, wlokący się przez wszystkie instancje dobiegł końca, Renette umarł nagle i to — w przeciwieństwie do swej żony — zupełnie normalnie. Żermena pozostała przy Boussecie.

Nie tak może romantyczną, ale niemniej osobliwą była historia, którą podobno zajmował się przed wieloma laty parlament francuski. 70-letni minister Sprawiedliwości Donnet zgłosił projekt ustawy, zaostrzającej rygory kontrolne — przed grzebaniem pozornie zmarłych. Min. Donnet opowiedział wówczas historię pewnego młodego człowieka, który przed 40 laty zapadł nagle w letargiczny sen.

W mniemaniu, że młodzieniec ten już nie żyje, wyznaczono dzień jego pogrzebu... I dopiero w chwili, gdy trumnę pozornie zmarłego spuszczano do grobu „zmarły" przebudził się z bezwładu i począł bić ręką w trumnę. Oczywiście z miejsca przerwano ceremonię pogrzebową. „Zmarły" został uratowany. Po jakiś czas potym został on francuski min. Sprawiedliwości. Był to on właśnie ów minister Donnet, który wystąpił przed parlamentem z ponurą opowieścią o własnym sensacyjnym przeżyciu.

Opowieść ta tak poruszyła członków parlamentu francuskiego, że uchwalono bez zastrzeżeń ustawę o specjalnych środkach ostrożności, zabezpieczających przed grzebaniem osób, pozostających w letargu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

STAROGARD.

◑ (Tragiczny wypadek samochodowy.) W dniu 16 bm. o godzinie 9,30 w Swarożynie zdążająca ze Starogardu do Tczewa taksówka, którą jechał adw. Jacobson na rozprawę sądową w Tczewie, wpadła z całym impetem na przechodzącą kobietę, która poniosła śmierć na miejscu. Z powodu braku dokumentów nie zdołano dotychczas ustalić nazwiska zmarłej.

KORONOWO.

◑ (Ucieczka więźniów w czasie transportu.) W środę 15 bm rano transportowano z karnej koloni rolnej w Luszkówku więźniów do domu karnego w Koronowie. Na szosie przy wsi N. Jasiniec pow. świeckiego, trzech więźniów uciekło, znalazłszy schronienie w przyległych lasach. Są to: Franciszek Greteziński, skazany na 3 i pół roku więzienia za zabójstwo, Michał Czarnogrzebień skazany na dwa lata więzienia za ciężki uraz cielesny oraz Jan Szałdzikowski ukarany na 3 lata więzienia za zabójstwo. O ucieczce powiadomiono policję, która niezwłocznie zarządziła pościg.

PUCK.

◑ (Żydowska kolonia rybacka na wybrzeżu polskim.) Z Rewy nad zatoką Pucką donoszą, że wpływowe koła żydowskie zabiegają u władz administracyjnych o zezwolenie na wybudowanie kolonii żydowskich rybaków w tej miejscowości. Równocześnie żydzi czynią starania o kupno terenu, na którym ma stanąć 70 domków jednorodzinnych.

Ludność okoliczna na wieść o zamiarze założenia żydowskiej kolonii rybackiej nie może pohamować słusznego oburzenia.

Stowarzyszenie robotników Katolickich w pobliskim Kossakowie uchwaliło w tej sprawie mocną w formie rezolucję, w której m. in. stwierdza, iż „od najdawniejszych czasów nigdy na Kępie Oksywskiej nie było ani jednego żyda".

Ludność rybacka wierzy, że władze nie udzielą zezwolenia na utworzenie kolonii żydowskiej w Rewie, wsi czysto polskiej, kaszubskiej.

Nie można dopuścić do tego, by żydzi, którzy tak licznie — niestety — napłynęli do Gdyni, swoje macki zapuszczali również na wybrzeżu.

Z całej Polski

GNIEZNO.

△ (Przy naprawie butów przebił sobie brzuch.) Zamieszkały przy ulicy Toruńskiej w Trzemesznie Wiśniewski, zajęty był onegdaj wieczorem — przy naprawie butów. Manipulował nożem tak nieostrożnie, że przebił sobie brzuch. Umieszczono go w szpitalu.

POZNAŃ.

(DRZYMAŁOWO.) W „Monitorze Polskim" opublikowano zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 8 bm. o zmianie nazwy wsi Podgradowice, w gminie Rakoniewice w pow. wolsztyńskim, na wieś Drzymałowo.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia. Jak wiadomo, Podgradowice były wsią, gdzie spędził ostatnie lata swego życia Drzymała i gdzie po śmierci znalazł miejsce wiecznego spoczynku.

WARSZAWA.

△ (Kogo przywiózł tajemniczy samolot.) Z Londynu donoszą, że na lotnisko w Croydon wylądował w środę tajemniczy samolot, mając na pokładzie 11 pasażerów czeskich.

„Daily Telegraph" twierdzi, że wśród pasażerów, co do których identyczności Foreign Office odmówiło wyjaśnień znajdowali się b. premier czeski, Beran, oraz b. min. obrony gen. Syrovy. Obu miano widzieć w gmachu poselstwa czeskiego.

Wśród innych pasażerów miało się znajdować kilku urzędników zakładów „Skody", którzy przywieźli ze sobą tajne plany dotyczące konstrukcji dział.

△ (Gwałtowny spadek franka szwajcarskiego.) Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem na dzisiejszych giełdach walutowych był gwałtowny spadek franka szwajcarskiego. Spadek ten tłumaczony jest w niektórych kołach znanymi pogłoskami o politycznym niebezpieczeństwie, grożącym Szwajcarii.

Pogłoski te miały odżyć — pod wpływem dokonanych ostatnio doniosłych przesunięć politycznych w środkowej Europie.

JAROSŁAW.

△ (Przyłapano przewodniczącego komisji na fałszowaniu wyborów.) W Szówsku w nocy z dn. 12 na 13 bm. z powodu przyłapania przewodniczącego tamt. komisji wyborczej do rady gromadzkiej na fałszowaniu wyborów zebrało się przed lokalem komisji kilkaset chłopów i robotników, zachowujących jednak zupełny spokój. Interweniowała przybyła z Jarosławia policja. Porządku nie zakłócono.

LWÓW.

△ (Niespodziewany strajk kominarzy we Lwowie.) We Lwowie wybuchł niespodziewanie strajk pracowników kominiarskich. Domagają się oni zatrudnienia bez robotnych, zasadniczego wynagrodzenia tygodniowego oraz spieszne uregulowania podziału miasta na okręgi kominiarskie.

Ze świata

BERLIN.

☐ (Minister sprawiedliwości Rzeszy, dr Funck, w Pradze.) Samolotem kanclerza przybył w piątek do Pragi minister sprawiedliwości Rzeszy, dr Funck. Przyjazd jego pozostaje w związku z wprowadzeniem dekretu o objęciu protektoratu nad Czechami i Morawami.

☐ (Bójki w czasie nabożeństwa na intencję Niemoellera.) W licznych kościołach protestanckich w zachodnich Niemczech urządzane są często nabożeństwa na intencję Niemoellera. Hitlerowcy próbowali kilkakrotnie przeszkodzić odbywaniu nabożeństw, zostali jednak za każdym razem odparci przez zwolenników pastora Niemoellera. W jednej z miejscowości protestancka ludność odbiła z rąk policji miejscowego pastora, który został aresztowany po kazaniu, wygłoszonym ku czci Niemoellera.

PRAGA.

☐ (Panika wśród ludności żydowskiej.) Z Pragi i innych miejscowości ziem czesko - morawskich donoszą o masowej ucieczce ludności żydowskiej. W panicznym lęku o swe życie i mienie ludność ta uchodzi z Pragi na prowincję, podczas, gdy z prowincji wielu żydów przybyło do Pragi w nadziei, że stąd łatwiej uda im się wydostać zagranicę.

MOR. OSTRAWA.

☐ (Obławy policyjne na czeskim Śląsku.) W zajętych miastach czeskiego Śląska, w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach i tem podobnym od 2-ch dni trwają obławy policyjne. Policja niemiecka przeprowadza szczegółowe rewizje w dzielnicach robotniczych, poddając każdy dom gruntownemu badaniu od poddaszy do piwnic. Jak wynika z doniesień prasy niemieckiej, rewizje te pozostają w związku z zaburzeniami, jakie miały miejsce na krótko przed, oraz w czasie wkraczania wojsk niemieckich do Morawskiej Ostrawy i Witkowic.

BRNO MORAWSKIE.

☐ (W Brnie i Ołomuńcu zabrakło wolnych pojazdów.) W Brnie, Ołomuńcu i innych miastach czesko - morawskich nie można było w tych dniach dostać ani taksówki, ani samochodu, ani nawet konnego pojazdu. Wszystkie wolne pojazdy zajęte zostały przez uchodźców zarówno Żydów, jak i Czechów, którzy nie chcieli stać się obywatelami Wielkiej Rzeszy.

BUKARESZT.

☐ (Bata uciekł do Rumunii. Onegdaj wieczorem przybył tu samolotem znany przemysłowiec czeski Bata.

BRUKSELA.

☐ („Prawo Dżunglii". Były premier belgijski, przemawiając ostatnio wobec audytorium, złożonego z wybitnych polityków i dyplomatów podkreślił, że w chwili obecnej w Europie panuje „prawo dżunglii". Jeżeli nie uda się w najbliższym czasie zorganizować pokoju na trwałych podstawach Europa stoczy się nieuchronnie w przepaść. Mówca podkreślił konieczność zwołania konferencji międzynarodowej, która omówiła by nie tylko trudności polityczne, ale również gospodarcze i zbadała możliwości ograniczenia zbrojeń.

MEKSYK.

☐ (Wystawa światowa w Meksyku.) W ciągu roku 1940 odbędzie się w Meksyku pierwsza międzynarodowa wystawa. Wystawa trwać będzie przez siedem miesięcy.

HORODENKA.

☐ (Powiesił się na wieży kościelnej.) Niezwykłe samobójstwo popełnił strażnik miejski w Horodence. Po nakręceniu zegara wieży kościoła rzymsko-katolickiego strażnik powiesił się na wieży kościelnej.

● — ●



Lucyna Messal podczas uroczystości jubileuszowej.

Kupił wagon starego żelaza
a załadował dwa wagony

TORUŃ Przed toruńskim Sądem Okręgowym odpowiadali dwaj mieszkańcy m. Bydgoszczy, Witalis i Wacław Lewandowscy, którym akt oskarżenia zarzucał dopuszczenie się oszustwa na szkodę zarządu miejskiego w Toruniu.

Według aktu oskarżenia sprawa miała przebieg następujący:

Dnia 27 maja 1938 roku przybył do Torunia Witalis Lewandowski, aby załadować do wagonu nabyty drogą przetargu łom żelaza. Lewandowski wagon naładował i wysłał do Bydgoszczy i najspokojniej naładował drugi wagon. Kiedy przybył do kasy celem zapłaty, urzędnik zarządu miejskiego zakomunikował mu, że załadował dwa wagony łomu, a nie jeden, jak należało. Na takie oświadczenie urzędnika, Lewandowski oburzył się i wyraził się pod jego adresem: „Co mi tam pan będzie głowę zawracał". Naturalnie wagonu z łomem nie wysłano do Bydgoszczy i z polecenia prokuratora łom wyładowano. W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że Lewandowski, pierwszy wagon łomu, dla zatarcia oszustwa wysłał na nazwisko swego pracownika Zakierskiego.

W międzyczasie przybył do Torunia brat oskarżonego Wojciech Lewandowski który usiłował całą sprawę załagodzić.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy. W wyniku rozprawy sąd skazał obu Lewandowskich po 8 miesięcy więzienia.

— ● —

Otruła siebie i dwie córki

LWÓW. W niedzielę popełniła samobójstwo w Tarnowie wdowa po rejencie, 42-letnia Natalia Pisarczyk, która otruła również dwie córki swoje luminalem: 13-letnią Danutę, oraz 18-letnią Barbarę.

Dziewczęta dające słabe oznaki życia przewieziono do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarza, w niedzielę wieczorem obie zakończyły życie.

Jak się okazało przyczyną strasznego kroku Pisarczykowej był silny rozstrój nerwowy, spowodowany trudnościami finansowymi, a zwłaszcza obawą zabrania urządzenia domowego przez wierzyc. z firmy denikta przed paru dniami przegrała proces.

Pogrzeb ofiar niezwykłej tragedii odbył się we wtorek z kaplicy na starym cmentarzu na Zabłociu. Tragiczna śmierć członków znanej i poważnej w Tarnowie rodziny wywołała wielkie przygnębienie. Przed kaplicą, w której złożono zwłoki gromadzą się tłumy ciekawych.

BUENOS AIRES. W jednej z fabryk ogni sztucznych w mieście portowym Rosario wydarzył się onegdaj po południu silny wybuch, którego przyczyny do tej pory nie zostały jeszcze ustalone.

Skutki były tragiczne: 11 osób zginęło, ponad 50 odniosło bardzo ciężkie rany.

— ● —

Jacques Decrest
PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany.

Ilustracje: Jaques Lechantre

(Ciąg dalszy)

8)

— Pozostańmy tu chwilę. Służba jest w Rethondes na dorocznym święcie Zawieszenia Broni. Pozostał tylko służący, którego pan widział; czyści srebra w kredensie. Nikt nie będzie wiedział... Może pan zapalić.

— Dziękuję.

Nie usiadł; podszedł do okna. Irena mówiła głosem monotonnym, z natury oschłym, nabierającym giętkość w chwilach wzruszenia jedynie. Zdawało się, że postanowiła mówić tylko to, co jest niezbędne.

Chmury stawały się coraz cięższe, pęczniały od wody, która nie miała jeszcze zamiaru spaść. Park był bez najmniejszego wdzięku. Trawnik, przecięty dwiema alejami w kształcie litery X, biegnąc lekką pochyłością dochodził do zarośli, które nie zakrywały okalającego park muru. W rogach trawnika ogołocone z kwiatów klomby wyglądały jak żółwie skorupy.

— Z tej strony jest pracownia pana Darbois, nieprawdaszi?

— Tak jest.

— A pokój panny Valdier w głównej części budynku?

Tak.

Jest tam chyba jeszcze jakiś pokój pośrodku?

— Pokój gościnny. Ten właśnie, który zajmuje doktór Joumard, gdy przyjeżdża do Rougeraie.

Odłożyła robotę, wpinając druty w duży kłębek włóczki.

— Służący wrócił już zapewne do pokoju kredensowego, które pokoje pragnie pan obejrzeć?

— Wszystkie.

Uniosła powieki i obrzuciła go niespokojnym, rozdrażnionym spojrzeniem.

— Och! Chodzi tylko o pobieżne obejrzenie — dodał Gilles niedbałym tonem.

Pani Cévonolle bez szmeru otworzyła drzwi.

— Proszę iść za mną — mówiła półgłosem.

Wyprzedzając komisarza, poczęła wstępować po schodach z hallu. Szła tak lekko, że drewniane stopnie nie skrzypiały nawet.

— Czy to jedyne schody w domu?

— Nie, do pokojów pierwszego piętra prowadzą od tyłu schody służbowe, od samych suteren.

— Dziękuję.

Schody kończyły się obszernym, w dwie strony rozchodzącym się korytarzem.

Skręciła w lewo i otworzyła jakieś drzwi.

— Pokój Katarzyny Valdier.

Na białych ścianach wisiał tylko jeden jedyny portret. Powiększone zdjęcie przystojnej męskiej twarzy. Wysokie czoło ponad szeroko otwartymi oczami, duży prosty nos. Pod krótko przystrzyżonymi wąsami nie dość wąskie usta i podbródek. Gilles zauważył, że linia włosów u czoła była podobna jak u Feliksa Valdier i podobny wykrój nozdrzy.

— Ojciec jej? — spytał.

— Tak.

Pokój był pusty i goły jak cela. Ale przed wąskim łóżkiem na czarnym dywanie leżała duża biała skóra niedźwiedzia. Małe foteliki z 1860 roku obite były czarnym jedwabiem.

— Panna Valdier ubiera się zawsze czarno, nieprawdaż?

Pani Cévenolle stała oparta o framugę drzwi.

— Tak. Od śmierci ojca nie chce zdjąć żałoby.

— Czy kochała go bardzo?

— Bardzo, z jakąś wręcz nie wygasającą egzaltacją.

— Sądzę, że zna ją pani dobrze. Co to za charakter?

Odpowiedź nie padła natychmiast. Pani Cévenolle lekko wzruszyła ramionami.

— Nie wiem. Jest bardzo skryta.

Gilles przypomniał sobie bladą twarz i ciemne oczy.

— W każdym razie piękna.

— Bez wątpienia.

— Dlaczego nie wychodzi za mąż?

— Mogłaby wyjść. Ale gdy jest o tym mowa, śmieje się „Później... później". Jest zawsze niesłychanie opanowana. Trzeba tak jak ja, mieszkać z nią przez dziewięć lat, aby zauważyć jakiekolwiek gwałtowniejsze przejawy niecierpliwości, które jednak zawsze potrafi powściągnąć.

Gillesa zdziwiło, że pani Cévenolle mówi tak długo i niemal z własnej chęci. Przyjęcie, jakiego doznał, nie pozwalało się spodziewać tak łatwej rozmowy. Sam więc przybrał również swobodniejszy ton.

— Niekiedy widząc człowieka po raz pierwszy, doznaję wrażenia, którego nie formułuję sobie zawsze z całą dokładnością i które nie jest oparte na niczym. Przynajmniej na niczym takim, co by świadomość zdołała zarejestrować. Gdy widziałem ją wtedy, zrobiła na mnie wrażenie kogoś, co „czeka...".

Pani Cévenolle spojrzała na niego. W jej szarych oczach jak gdyby błysnęło jakieś światełko.

— Pan ma intuicję? — zapytała z lekką ironią.

— Może to pani nazwać, jak się pani podoba.

— W każdym razie nie wiem, na co Katarzyna mogłaby czekać.

— Prawdopodobnie i ona nie wie tego również. Można jednak czekać nie wiedząc samemu, na co.

Irena Cévenolle usunęła się, by przepuścić komisarza, poczym zamknęła drzwi.

— Wystarcza to panu? — spytała.

Gilles zażartował:

— Sądziła pani zapewne, że będę przeglądał szuflady i przebijał poduszki szpilkami od kapeluszy?

Bez odpowiedzi szła dalej korytarzem, wskazując:

— Pokój gościnny.

— Idźmy dalej.

Palarnia Piotra Darbois.

— Tak...



...Gines rozsunął zasłony u okna...

Był to ciemnawy, kwadratowy pokój. Pokój, w którym przebywa się nocą. Niskie, pełne książek półki biegły wzdłuż ścian. Kanapa, dwa duże fotele. Na służącym za biurko długim mahoniowym stole, na podstawce do piór, pośród ołówków leżały dwa czy trzy naboje myśliwskie i piłka do golfa. Gilles rozsunął trochę ciężkie zasłony u okna i ujrzał aleje przecinające pociemniały już w zapadającym zmro ku trawnik. Woń tytoniu „Wirginia" przepajała wszystkie tkaniny i, mimo uchylonego okna, wypełniała powietrze. Przyszedł mu na myśl angielski wiejski domek w okolicach Wimbledonu, gdzie spędził niegdyś parę tygodni. Panował tam ten sam zapach.

— Czy pan Darbois mieszkał kiedy w Anglii?

— Jeździł często do Anglii za kawalerskich czasów. Ma tam przyjaciół.

— No, tak.

Gilles postawił sobie pytanie, co też nadaje pracowni tak bardzo angielski wygląd. Ujrzał przed kominkiem kratę miedzianą, której obramowanie obciągnięte było grubą skórą w tym samym odcieniu, co skóra foteli.

— No, tak — mruknął znów do siebie.

Przeszedł przez pokój i nacisnął klamkę drzwi, które prowadziły zapewne do pokoju gościnnego. — Drzwi ustąpiły natychmiast; nie rzuciwszy nawet okiem, zamknął je z powrotem.

Irena przyglądała mu się w milczeniu. Powrócił do niej.

— Znakomicie — oświadczył. — Pokój pana Valdier już nic by nie dodał do moich wiadomości. — Chciałbym jednak zobaczyć jeszcze pokój pani Darbois.

— A mój?

— Dziękuję pani bardzo, nie trzeba.

Wyprzedziła go, idąc korytarzem do zakrętu, prowadzącego do drugiego skrzydła domu.

Te pokoje odpowiadają tym, które pan dopiero co widział. Pierwszy, sąsiadujący z pracownią Piotra Darbois; pokój gościnny jest tu buduarkiem, a raczej ubieralnią, którą Koleta kazała urządzić, gdy wychodziła zamąż, aby połączyć swój pokój — odpowiadający pokojowi Katarzyny — z pokojem męża.

— Zobaczmyż to — powiedział Gilles.

Wszedł najpierw do pokoju Piotra Darbois: był to bardzo skromny pokój męski, zastawiony meblami z jasnego drzewa i przepojony tą samą wonią tytoniu „Wirginia", może tylko nieco słabszą. Dwie ryciny na tematy myśliwskie rzucały na ściany żywą nutę czerwonych fraków. Na małym stoliczku obok tapczana — fotografia Kolety Darbois w srebrnej ramce; prawdopodobnie powiększone amatorskie zdjęcie. Fotografia gorsza, lecz żywsza od zdjęcia w hallu. Jasne oczy o rozkosznym, niemal roześmianym wyrazie. panowały nad delikatną twarzyczką. Gilles wziął do rąk fotografię i przyglądał jej się dość długo.

— Smutne — szepnął.

Irena stała tuż obok niego.

— Tak, bardzo smutne. Było to jeszcze, wie pan, dziecko niemal.

Tak się jej strzegło, tak się ochraniało...

— Pani?

— Ojciec, ja, wszyscy, którzy mieli z nią styczność. Nie wiem, czy kiedykolwiek powiedziała jakie złośliwe czy twarde słowo.

Wszyscy ją kochali.

Gilles zwrócił srebrną ramkę pani Cévenolle, aby odstawiła ją na miejsce.

— Czy myśli pani, że mogła jeszcze żyć?

— Nie. Nie sądzę. Jednakże od tak dawna już nie myślałam, aby mogła żyć, że wyobrażałam sobie, iż ten stan oczekiwania będzie mógł trwać bardzo długo, niemal tak długo, jak życie samo.

I ona również popatrzała na fotografię, a twarz jej zachmurzyła się bardziej jeszcze. Ale ręce nie zadrżały i odstawiła portrecik ruchem pewnym i spokojnym, jak zazwyczaj.

— Chodźmy dalej — odezwał się Gilles.

— Dobrze.

— Czy możemy przejść przez buduar?

Drzwi łączące te dwa pokoje były zamknięte. Irena otworzyła je:

— Jeżeli pan sobie życzy.

Była tu wielka szafa o rozsuwanych drzwiach, duże lustro jasno obity szezlong; obok szezlongu, na stoliczku do robót pas rozpoczętego trykotu z wpiętymi weń grubymi drutami z jasnego rogu.

— Ojciec jej życzy sobie, aby tu nic nie ruszać. W ostatnich czasach całe prawie dnie spędzała na tym szezlongu z książką albo robótką...

— Czy ciągle przebywała sama?

— O, nie. Prawie zawsze był ktoś przy niej. Jednakże pilnowano nieznacznie, aby nie mówiła zbyt wiele. Łatwo było dostarczyć jej rozrywki, lubiła różne drobiazgi, kwiaty...

W żardinierce pod oknem żółkła jakaś uschnięta już niemal całkowicie roślinka.

Pani Cévenolle podeszła macając palcem wilgotną ziemię.

— Gdy na parę dni przed śmiercią przyniesiono Kolecie tę roślinkę, zrobiło jej to wielką przyjemność. Była to może ostatnia drobna przyjemność, jakiej doznała. A oto i ona zamiera...

— Tak prędko? — szepnął Gilles.

— Tak, bardzo prędko. A jednak podlewa się ją codziennie. Może brak jej powietrza...

Rozległ się odgłos łagodnego, suchego bębnienia. To niewidoczny prawie, gęsty i zwarty deszcz począł padać, bijąc ukośnie o szyby w podmuchach wiatru.

Gillesowi przemknęła myśl: „Oby tylko byli już pod dachem". Spojrzał na zegarek, dochodziła czwarta. Teresa miała dość wrażliwe oskrzele....

Irena pokazała palcem zamkniętą szafeczkę, umieszczoną w połowie wysokości ściany:

— Szafeczka na lekarstwa.

— Dobrze, dobrze!

Gilles szybko przebył buduar i otworzył drzwi do pokoju Kolety Darbois.

Pani Cévenolle stała bez ruchu.

— Nie ogląda pan?

Gilles odwrócił się.

— Czego?

— Szafki na lekarstwa?

Uśmiechnął się.

Stanowczo bierze mnie pani za głupca. Nie przypuszcza pani chyba, aby zbrodniarz — jeżeli zbrodnia miała tu istotnie miejsce — zbrodniarz mogący w każdej chwili dnia i nocy wejść do tego pokoju, zostawił w szafce dowód swej winy.

— Nawet w tym wypadku, jeżeli myśli, że nikt nic nie podejrzewa?

— Przede wszystkim wtedy. Ale to mi przywodzi na myśl pytanie, którego wczoraj nie postawiłem. Zapewne pani płaci rachunki za lekarstwa.

— Istotnie.

— Czy przeglądała pani rachunki?

— Przeglądałam.

— I nie zauważyła pani nic niezwykłego?

— Nie rozumiem.

— Przecież to pani robi zamówienia?

— Tak! Zazwyczaj telefonuję. Chyba że była recepta na jakiś nowy środek.

— No, tak. Jeżeli dobrze zrozumiałem, leczenie pani Darbois było mniej więcej zawsze jednakowe.

— Tak.

— Zamówienia musiały więc następować regularnie, jednego lekarstwa mogło starczyć zawsze na tę samą ilość dni.

— Nie przychodziło mi to nigdy na myśl, ale ma pan pewnie słuszność.

— Czy mogę panią prosić o sprawdzenie rachunków z ostatnich tygodni, a nawet z ostatnich miesięcy, jeżeli tylko je pani ma?

— Nic łatwiejszego. Pan Valdier ma do mnie całkowite zaufanie, albo lubi dokładność. Przechowuje zawsze wszelkie kwity przez cały rok. Zajrzę do nich. (c. d. n.)

Roczne walne zebranie L. M. K. oddział w Wąbrzeźnie

— Onegdaj odbyło się w lokalu Domu Społecznego przy ulicy Wolności zwyczajne walne roczne zebranie Oddziału wąbrzeskiego L. M. K.

Zebranie zagaił prezes Oddziału mecenas **Chwiećko** przy obecności 24 członków stwierdzając, że jest ono zdolne do powzięcia prawomocnych uchwał.

Po przywitaniu przedstawicieli władz i organizacji oraz przybyłych członków prezes podał do wiadomości porządek obrad:

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. burmistrza **Schwarza,** który na sekretarza powołał **Józefa Reca.**

Sekretarz p. **Rec** odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Prezes Oddziału p. mec. **Chwiećko złożył** szczegółowe sprawozdanie z całokształtu pracy LMK. w okresie sprawozdawczym.

Skarbnik p. dr **Podlaszewski** przedstawił sprawozdanie kasowe podając, iż saldo z rozpoczęciem roku wynosiło 162,03 zł, dochód w okresie sprawozdawczym wynosił 812,58 zł, dochody wszelkie natomiast wynosiły 603.08 zł za tym saldo na rok następny w plusach wynosi 371,53 zł, co jest dodatnim objawem w stosunku do lat poprzednich.

Przewodniczący FOM. komisarz **Szmytkowski** w swym sprawozdaniu podaje, iż stan znaczków FOM-u wynosi 3.000 złotych, rozsprzedano znaczków za kwotę 962.70 złotych, wysłano do Zarządu Głównego kwotę 940 zł, w rozsprzedaży znajduje się znaczków za kwotę 780 zł, natomiast gotówki w kasie 22,70 złotych.

Następne sprawozdanie składa prof **Golik** jako referent młodzieżowy LMK, przy czym uwypuklił, by wśród młodzieży szkolnej specjalnie propagować zagadnienia morskie i kolonialne, oraz dyrekcje szkół oraz inspoktoraty wychowanie morskie potraktowały nie jako nową organizację w szkole lecz jako czynnik obrony państwa.

Nad sprawozdaniami wyłoniła się szersza dyskusja z zakresu organizacyjnego, po czym następne sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej składa p. J. Warszewski, podając stan sprawozdania skarbnika jako zgodny i wnosi o udzielenie temuż i zarządowi pokwitowania za wyjątkiem FOM-u, co do którego ze względu na niemożność dostatecznego zbadania pozostawia decyzję walnemu zebraniu. W trakcie obrad **kom. Szmytkowski** wyjaśnił poszczególne kwestie, stwierdzając wyraźnie, iż zaległości jako takich nie ma, że komisja ustalona na zeszłorocznym walnym zebraniu żadnych czynności nie podjęła, oraz że sprawa poruszana na poprzednich walnych zebraniach przez poszczególnych członków została ostatecznie załatwiona. Na skutek takiego oświadczenia przez p. sędzia **Alfons Żuralski** wnosi o przyjęcie tego oświadczenia do zatwierdzającej wiadomości i uchwalenie absolutorium również i przewodniczącemu FOM-u.

Udzielenie absolutorium skarbnikowi i zarządowi uchwalono jednogłośnie, przewodniczącemu FOM-u natomiast większością głosów.

Następnie przewodniczący zebrania p. burmistrz **Schwarz Leon** wezwał obecnych o podanie kandydatów na poszczególnych członków zarządu.

Jednogolśnie wybrano:

P. sędziego Adama Śmiesznego jako prezesa Oddziału LMK., jako wiceprezesów pp. starostę powiatowego Zygmunta Kalksteina i inspektora szkolnego Marchwickiego, na sekretarza wybrano p. Jana Klugiewicza, na skarbnika p. dr. Podlaszewskiego, na przewodniczącego FOM-u p. Komisarza P. P. Szmytkowskiego, na referenta młodzieżowego p. profesora gimnazjum J. Golika oraz jako członków zarządu LMK. pp. sędziego Alfonsa Żuralskiego, wydawcę Bolesława Szczukę, naczelnika Urzędu Skarbowego Leonarda Szpakiewicza i kierowniczkę szkoły p. Lirównę.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie: **Pp. dr. Leszkowskiego, Jana Warszewskiego i Markowskiego.**

Jako delegatów na zjazdy wybrano pp. sędziów **Adama Śmiesznego i Alfonsa Żuralskiego.**

Dotychczasowemu zarządowi p. przewodniczący zebrania burmistrz **Schwarz** podziękował za gorliwą i wydajną pracę dla dobra LMK., a p. mecenas **Chwiećko** jako dotychczasowy prezes Oddziału dziękował również członkom dotychczasowego zarządu jak i wszystkim obecnym za życzliwą współpracę i poparcie, życząc oddziałowi dalszego pomyślnego rozwoju na przyszłość.

Wtym miejscu przewodniczący zebrania burmistrz **Schwarz** złożył swą godność prosząc o przyjęcie jej przez nowowybranego prezesa p. sędziego Śmiesznego, który przejął przewodnictwo i podziękował p. **Schwarzowi** za rzeczowe i sprężyste prowadzenie zebrania.

Prezes sędzia **Śmieszny** odczytał ogólny program pracy zarządu na okres 1939/40, którego zadaniem poza innymi sprawami jest dalsze powiększenie liczby członków LMK. oraz realizacja sprawy ośrodka sportów wodnych oraz dalszy rozwój kół szkolnych LMK. jak również zapoczętego tam modelarstwa okrętowego.

Budżet przyjęto w ramach 720 zł, w dochodach i rozchodach.

Ponadto na wniosek p. sędziego **A. Żuralskiego** walne zebranie uchwaliło przekazać z pozostałego salda kwotę 25 zł dla kół młodzieżowych dodatkowo oraz 50 zł na Fundusz Obrony Morskiej.

Prezes Oddziału oraz p. burmistrz **Schwarz** podali do wiadomości projekt i plan terenu na urządzić się mający ośrodek sportów wodnych, co do których walne zebranie przekazało decyzję zarządowi.

W wolnych głosach przemawiali pp. burmistrz **Schwarz, mec. Chwiećko, dr. Podlaszewski,** oraz inni o sprawach organizacyjnych, przy czym p. dr **Podlaszewski** podał do wiadomości, iż pp. oficerowie marynarki wojennej zaofiarowali bezinteresownie przyjazdy z odczytami o kwestiach morskich i marynarki wojennej, co walne zebranie przyjęło do wiadomości i zleciło zarządowi przedsięwzięcie urządzenia tego rodzaju odczytów, które poza uświadamianiem społeczeństwa przynieść mogą i pewne materialne korzyści dla Oddziału LMK.

Po wyczerpaniu porządku p. prezes **A. Śmieszny** dziękując wszystkim za udział w zebraniu, zakończył zebranie.

KRONIKA

Kalendarzyk

20 Marzec — Poniedziałek

Eufemia.

Słońca wsch 6,03 zach 18,11

Księżyca wsch 5,32 zach 17,58

21 Marzec — Wtorek

Benedykt op.

Słońca wsch 6,03 zach 18,13

Księżyca wsch 5,53 zach 19,05

WĄBRZEŹNO

● **ŚWIĄTECZNY NASTRÓJ". W sobotę ku czci Naczelnego Wodza Rzeczypospolitej Polski miasto przybrało wygląd świąteczny.**

W szkołach odbyły się uroczyste akademie, a po południu wielka manifestacja na rynku w Wąbrzeźnie. Płomienne przemówienie o wielkim znaczeniu dzieła Pierwszego Marszałka wskrzeszonej Rzeczypospolitej oraz następcy Jego Marszałka Śmigłego-Rydza wygłosił prof. gimn. p. RÓŻYCKI, przedstawiając zarazem dzieje oręża polskiego, ścisłe związki, które Polskę łączyły od wieków z Narodem węgierskim, oraz znaczenie wspólnej granicy z wypróbowanym przyjacielem Narodu Polskiego.

W niedzielę w rocznicę imienin wskrzesiciela Nowego Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego odprawił ks. GRZECHOWSKI uroczystą Mszę św., w której udział brali przedstawiciele władz z p. Starostą KALKSTEINEM i p. Burmistrzem SCHWARZEM na czele, Kierownicy Urzędów, delegacje towarzystw i organizacyj z sztandarami, szkoły oraz liczne rzesze wiernych.

Po nabożeństwie odśpiewano wspólnie hymn dziękczynny „Boże coś Polskę".

W dniu tym poświęconym pamięci Wielkiego Marszałka i Twórcy Związków Strzeleckich powiatowy oddział Związku Strzeleckiego odbył uroczystość przyrzeczenia strzeleckiego po dokonanych już próbach kandydackich, nadzwyczaj okazale.

W uroczystości udział brali p. Starosta Kalkstein oraz burmistrz p. Schwarz, z ramienia władz Okręgu, pierwszy jego wiceprezes wizytator p. dr Wilkoszewski z Torunia, z ramienia obwodu PW. p. kapitan Szymura oraz liczni przedstawiciele organizacyj pokrewnych jak i goście. W ramach tej uroczystości odbyła się po południu akademia podczas której wygłosił p. prof. Golik przemówienie poświęcone nieśmiertelnemu odbudowcy Państwa Polskiego Józefowi Piłsudskiemu.

(Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości przyrzeczenia strzeleckiego podamy oddzielnie w następnym numerze „Głosu").

● **ODEZWA do byłych ochotników Armii Polskiej.** Aby przyjść z pomocą DOK. VIII w sprawie uzupełnienia archiwum historycznego proszę kolegów ochotników o organizowanie oddziałów, gdzie jest najmniej 25 członków, lub sekcyj przy 8.

Sprawa jest również bardzo ważna w związku z opracowaniem w Sejmie nadania byłym ochotnikom krzyża i medalu ochotniczego, jak również, by społeczeństwo i historia miała dokładne dane, że Pomorze nie zostało w tyle, gdy zachodziła potrzeba złożenia daniny krwi w walce o wolność i wyrąbaniu granic Rzeczypospolitej.

Chętnych odsyłam po statut do Głównego Związku Ochotników w Warszawie, za opłatą 2 złote.

Zainteresowanym udzielę wyjaśnień.

Zarząd

● **Szachowe mistrzostwa Liceum i Gimn.** Staraniem „Koła sportowego" przy Państwowym Liceum i Gimnazjum oraz sekcji szachowej przy tymże Kole, a za zezwoleniem p. Dyrektora **Habla,** odbyły się mistrzostwa szachowe Liceum i Gimnazjum (drużynowo i indywidualnie).

Otwarcia mistrzostw dokonał p. prof. **Rudysz,** jako przedstawiciel p. Dyrektora. Po zwykłych formalnościach t. j. po przywitaniu p prof. **Rudysza** przez zarząd Koła Sportowego i po odczytaniu najnowszych przepisów przystąpiono do rozgrywek.

Ogółem do mistrzostw zgłosiło się 18 zawodników, którzy zostali podzieleni na trzy grupy. Każdy zawodnik wpłacił 25 groszy tytułem wpisowego.

Walki grupowe były bardzo zacięte i stały na całkiem niezłym poziomie to też cieszyły się dużą frekwencją licznych zwolenników gry szachowej, dając im dużo emocji i wrażeń. Ostatecznie do finału weszło 6 zawodników.

1 miejsce Norbert Libal kl. 3a — 10 pkt.
2 miejsce Karmański kl. 3b — 9 pkt.
3 miejsce Bardyan kl. 3a — 9 pkt.
4 miejsce Horowitz kl. 2a — 8,5 pkt.
5 miejsce Pieniężny kl. 1 Lic.. — 7 pkt.
6 miejsce Wesołowski kl. 4 7 pkt.

Walki finałowe podamy później.

● **KOMUNIKAT.** Sekcja Osadnicza Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie, jak w latach ubiegłych zwołuje zjazd osadniczy połączony z rokami osadniczymi na dzień 31 marca 1939 roku o godzinie 11,00 na sali p. **Kostrzewy — hotel Dwór Wąbrzeski w Wąbrzeźnie** z następującym porządkiem zjazdu:

1) **Zagajenie;**
2) **Sprawozdanie Prezesa Sek. Osad. Pow. Tow. Rol. p. Rząsy z ostatniej działalności.**
3) **Dyskusja i wolne głosy;**
4) **Zakończenie.**

W tym samym dniu i lokalu po zjeździe odbędą się Roki, na których to przedstawiciel P. B. R. udzielać będzie kolejno wyjaśnień i załatwień spraw na miejscu.

Zaproszono także na Zjazd pp. Starostę, Naczelnika Urzędu Skarbowego, Komisarza Ziemskiego, instruktora osadniczego Pomorskiej Izby Rolniczej, przedstawiciela Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych p. inspektora Garsteckiego z Wąbrzeźna, do których osadnicy członkowie w czasie roków będą mogli się zwracać w swoich sprawach.

Zatym członkowie osadnicy będą mogli na miejscu uzyskać załatwienie względnie wyjaśnienie przez delegata P. B. R. oraz reprezentantów władz. Pożądane zatem jest by wszyscy, którzy będą chcieli uzyskać należyte wyjaśnienie lub załatwienie swoich spraw, przynieśli na zebranie wszystkie zapiski, papiery wraz z dokumentami celem uzyskania konkretnych załatwień. FP. Prezesi Kółek Rolniczych zechcą wszystkich osadników w swoim Kółku o powyższym poinformować, w ten sposób, by możliwie wszyscy osadnicy w zjeździe wzięli udział.

UWAGA! W zebraniu mogą wziąć udział wyłącznie członkowie osadnicy, którzy za rok 1938 uiścili składkę.

● **UMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje że:**

1) W mieście pomorskim, siedzibie starostwa, z powodu śmierci właściciela jest do nabycia wraz z nieruchomościami parowa fabryka cukierków, czekolad, konfitur itp.

2) W miejście pomorskim powiatu tucholskiego, z powodu choroby właściciela jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach przedsiębiorstwo w skład którego wchodzą: restauracja, skład kolonialny, skład żelaza i artykułów budowlanych.

3) W Katowicach jest do nabycia hurtownia kolonialna, dobrze prosperująca, jedyna placówka polska w tej branży o pokaźnych obrotach.

4) W Białymstoku w nowowybudowanym domu posiadamy 6 wolnych lokali handlowych, które rezerwujemy dla polskiego handlu i rzemiosła.

● **Eksporty wałachów do Niemiec.** Za pośrednictwem Sekcji koni przy Pol. Związku Eksp. trzody chlewnej w Warszawie dokonany zostanie na Pomorzu zakup około **100** wałachów przeznaczonych na eksport do Niemiec. Konie te mają być w dobrej kondycji, wyrośnięte, głębokie, krótkonożne, zwięzłe z długą szyją i z dobrą nasadą ogona, z prawidłową postawą nóg i kopyt, regularnym ruchem. Wiek od 5 do 8 lat wszystkich maści oprócz jasno - siwej.

Wzrost koni wierzchowych, oficerskich miary laskowej i wierzchowo - pociągowych 158 — 162 cm,. koni dyszlowych 158 — 165 cm. Nieznaczne odchylenia są dopuszczalne. Zakup przeprowadzać będzie eksport zrzeszony w Sekcji Eksporterów Koni (p. Paczkowski Grudziądz). Cena płacona za konia w tej transakcji może dochodzić do 950 zł, w zależności od wartości użytkowej konia. Należność za konia będzie wypłacona gotówką na miejscu zakupu.

Spędy odbędą się w:

Jabłonowie we wtorek 28 marca **1939 roku** o godzinie 8,30;
Brodnicy we wtorek 28 marca **1939** roku o godzinie 12,00;
Rypinie we wtorek 28 marca 1939 roku o godzinie 14,00;
Włocławku w środę 29 marca **1939** roku o godzinie 8,30;
Inowrocławiu w środę 29 marca **1939** roku o godzinie 12,00
Chełmży w środę 29 marca 1939 roku o godzinie 16,00;
Grudziądzu w czwartek dnia **30** marca **1939** roku o godzinie 8,00;
Dragaczu w czwartek 30 marca 1939 roku o godzinie 9,30;
Świeciu w czwartek 30 marca 1939 roku o godzinie 12,00
Bydgoszczy w czwartek 30 marca 1939 roku o godzinie 16,00;
Nakle w piątek 31 marca 1939 roku o godzinie 8,30;
Sępólnie w piątek 31 marca 1939 roku o godzinie 8,30;
Sępólnie wpiątek 31 marca 1939 roku o godzinie 11,00;
Chojnicach w piątek 31 marca 1939 roku o godzinie 14,00;
Kościerzynie w piątek 31 marca 1939 roku o godzinie 16,30;
Starogardzie w sobotę 1 kwietnia 1939 roku godzinie 9,00;
Tczewie w sobotę 1 kwietnia 1939 roku o godzinie 11,30;
Gniewie w sobotę 1 kwietnia 1939 roku o godzinie 14,00;
Nowem w sobotę 1 kwietnia 1939 roku o godzinie 15,30.

Uprasza się konie na spędy odpowiednio przygotować. Przed zakupem koni odbędzie się na każdym spędzie przegląd przez inspektora Związku. Nie odpowiednie konie nie będą do zakupu przedstawione.

● **Z SREBRNEGO EKRANU. Największy tenor świata, niezrównany BENJAMINO GIGLI wystąpi w najwspanialszym filmie muzyczno - śpiewnym pt.**

„SERCE MOJE NALEŻY DO CIEBIE"

w kinie „SŁOŃCE" dziś o godzinie 20,30, we wtorek o godzinie 17,00 i 20,30.

Film o cudownej wystawie, w którym genialny artysta śpiewa arie z oper dla miłośników muzyki klasycznej — nowoczesne pieśni dla miłośników muzyki lekkiej. W żywej akcji opery marionetek, które kochają, zdradzają i cierpią, udział biorą gwiazdy ekranu LUCY ENGLISCH — PAUL KEMP i THEO LINGEN.

Z POWIATU

WIELKOŁĄKA.

— **Pogrzeb zasłużonej ziemianki.** Po długiej chorobie zmarła w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu śp. **Felicja z hrabiów Mielżyńskich Gajewska,** dziedziczka na Turznie Brzeźnie i Wielkołące. Zgon nastąpił w niedzielę, 12 bm., w dniu koronacji Ojca św. Zwłoki przewieziono w środę z pałacu w Turznie do Wielkołąki. U wejścia do wsi oczekiwało na nie duchowieństwo i eksportowało do kościoła, którego była patronką. Chór „Lutnia" z Torunia wykonał pod batutą p. **Rutkowskiego** wspaniałe „Miserere" na trzy głosy. Wigilie celebrował ks. dr **Łęgowski,** którego nieboszczka darzyła wielkim zaufaniem. Rekwiem z asystą odprawił miejscowy proboszcz ks. **Kurland.** Równocześnie odprawili Msze św. u bocznych ołtarzy ks. dr **Łęgowski** i dwaj księża. Po Mszach św. wszedł na ambonę ks. prob. **Kurland** i wygłosił mowę żałobną. Przedstawił krótki żywot zgasłej dziedziczki, sławił jej wielki patriotyzm, jej czułe serce na dolę bliźniego i wielką ofiarność na kościół.

Piękne ornaty drogocenna bielizna kościelna i nowe organy to jej dary. Śpiewy tak podczas rekwiem jak podczas eksporty do grobów rodzinnych w krypcie kościoła wykonała „Lutnia". Przed wejściem do podziemnej krypty odśpiewało duchowieństwo modły pogrzebowe, a służba folwarczna wniosła trumnę do wnętrza krypty, gdzie spoczęła obok trumny śp. Władysława Gajewskiego, męża zmarłej.

Mimo, iż nekrologi ukazały się w prasie dopiero po pogrzebie, udział ziemiaństwa i publiczności był wielki.

Wśród nich był b. ambasador Chłapowski, hrabia Sierakowski, książę Puzyna, księżna Sułkowska i wielu innych.

Zasłużona działaczka niech spoczywa w spokoju.

RYŃSK.

— **Z życia Zw. Rezerwistów pow. wąbrzeskiego.** W czwartek, dnia 16 bm. Powiatowy Komendant Fed. P. Z. O. O. i Z. R. będąc w Ryńsku zarządził alarm tamtejszego Koła Związku Rezerwistów. Na miejsce zbiórki stawili się Rezerwiści w 90 procentach, wykazując tym samym pełną gotowość bojową.

RUCH TOWARZYSTW

— Roczne walne zebranie KSMM. **Oddział Myśliwiec odbędzie się w niedzielę, dnia 26 marca o godzinie 14,00 na sali p. Ostrowskiej z następujący porządkiem obrad:**

1) Zagajenie,
2) Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika,
3) Wybór nowego zarządu,
4) Wolne głosy,
5) Zakończenie.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— **W niedzielę, dnia 26 marca 1939 roku odbędzie się walne zebranie Zw. Strzeleckiego Oddziału żeńskiego w Domu Społecznym o godzinie 14.00.**

Przybycie wszystkich obywatelek konieczne.

Zarząd

— UWAGA LUTNIŚCI! **Lekcje śpiewu odbywają się odtąd w każdą środę i piątek. Ze względu na ćwiczenie pieśni konkursowych na Zjazd Śpiew. w Bydgoszczy i Golubiu — regularne uczęszczanie na wszystkie lekcje obowiązkowe. Przed każdą lekcją śpiewu odbywają się ćwiczenia i nauka „solwegio" wobec czego przypomina się również punktualne przychodzenie na lekcję.**

Prezes

— **Zebranie Byłych Ochotników Armii Polskiej Oddział Wąbrzeźno.** Zarząd Oddziału wzywa wszystkich byłych ochotników, którzy mogą wykazać się służbą ochotniczą w Armii Polskiej od roku 1914 do 1921. Właśnie na zebraniu, które odbędzie się dnia 26 marca 1939 roku o godzinie 15 na sali p. Kostrzewy, głównym tematem będzie zapoznanie członków z statutem Związku. Członkowie zapisani i nowowstępujący przyniosą swoje dokumenty wykazujące służbę ochotniczą.

— **Baczność Restauratorzy! W poniedziałek dnia 27 marca odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Restauratorów na miasto i powiat w lokalu p. Szymańskiego o godzinie 11,00 z następującym porządkiem obrad:**

1) Zagajenie i powitanie gości;
2) Odczytanie protokółu i dyskusja;
3) Wybór marszałka;
4) Sprawozdanie z działalności zarządu
   a) prezesa,
   b) sekretarza,
   c) skarbnika,
   d) Komisji Rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorium zarządowi.
5) Wybór nowego zarządu i Komisji Rewizyjnej;
6) Referat prezesa Penkalli;
7) Sprawa tajnych wyszynków i ich zwalczanie;
8) Uchwalenie statutu.
9) Zamknięcie zebrania.

Zarząd

Radio

WTOREK, dnia 21 marca 1939 roku.

6,57 Audycja poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 10,00 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,55 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik po południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Muzyka. 16,50 Społeczne znaczenie popularyzacji. 17,05 Recital fortepianowy 17,30 Z pieśnią po kraju. 18,00 O periodycznych morskich wydawnictwach. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Sprawy techniczne. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Ze świata operetki. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Przechadzki ateńskie. 22,30 Muzyka. 22,55 Aktualności. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

ŚRODA, dnia 22 marca 1939 roku.

6,57 Audycja poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 10,00 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,55 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik po południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Gawęda dr. Karpowicza. 16,30 Madrygały — wykona chór kameralny przy Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy. 17,00 Odczyt wojskowy. 17,15 Reportaże z baletów. 18,00 Bajka i prawda o „Złotym Miesiącu. 18,15 Organizacja służby zdrowotności. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Nasz język. 18,40 Dyskutujemy 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,30 Wieczór Marii Dąbrowskiej. 22,00 Koncert na Pomoc Zimową. 22,45 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

Z ostatniej chwili...

NAGŁY ZGON KUPCA DOMOKRĄŻNEGO NA STACJI KOLEJOWEJ W WĄBRZEŹNIE.

Dziś około godziny 11,00 kupiec-domokrążca WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI lat 39 zamieszkały stale w Puszczy Mariańskiej pow. Skierniewice, przechodząc przez poczekalnię do Kolejki Powiatowej na kurytarzu stacji kolejowej nagle zesłabł i zmarł na udar serca, jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska.

Chleb dla Polaków

Informacyj bezinteresownie udziela Centrala Związku Polskiego — Poznań, ul. Skarbowa 5: — w biurze od godziny 10,00 do 13,00, lub listownie tym, którzy załączą znaczek na odpowiedź, prześlą referencje i zaświadczenia od osób poważnych lub organizacyj (stwierdzające narodowość, fachowość i moralność), podadzą wysokość posiadanego kapitału, oraz dokładny adres.

W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego można załatwiać korespondencję za ich pośrednictwem.

Polacy z zagranicy proszeni są o załączenie zamiast znaczków — międzynarodowe kupony na odpowiedź.

W mieście powiatowym 40 tys. mieszkańców COP. jest do przejęcia skład nadający się na prowadzenie materiałów budowlanych i opałowych, względnie na skład żelaza. Na terenie miasta niema ani jednej firmy polskiej tej branży.

Miasto na Śląsku Zaolziańskim potrzebuje: składu z konfekcją męską, damską i dziecięcą, składu mebli, zegarmistrza, krawca i szewca.

W jednym z miast na Śląsku Zaolziańskim można przejąć jedyną na miejscu kawiarnię pierwszorzędnie urządzoną (za 6 do 8 tys. złotych), piekarnię parową z dostawami oraz skład węgla.

W 65 tys. mieście można przejąć skład z konfekcją damską, męską i dziecięcą. Lokal duży miesięcznie 170 zł.

Do zakładu wulkanizacyjnego potrzeba wspólnika z kapitałem 3 do 4 tys. zł.

8 tys. miasto powiatowe woj. wileńskiego potrzebuje składu bławatów, konfekcji, obuwia, drogerii, rozlewni piwa, wytwórni wód mineralnych. czapnika a także dentysty.

W powiatowym mieście woj. lwowskiego można przejąć objekt, składający się z domu mieszkalnego i parceli ca 7000 m. kw. (1 m. kw. 3 do 4 zł.). W budynku pomieszczenie na rzeźnictwo i restaurację.

10 tys. miasto woj krakowskiego potrzebuje Polaka zegarmistrza — jubilera.

W miejscowości woj. tarnopolskiego można wydzierżawić młyn parowy o przemiale 10.000 kg pszenicy i 3.000 kg żyta na dobę. Bardzo pilne.

Zakład krawiecki potrzebuje 2 czeladników krawieckich wojskowych, 2 czeladników damskich, 1 specjalistę na spodnie do konnej jazdy i 1 krojczego. Także potrzebny malarz i fryzjerka.

W mieście pow. toruńskiego potrzebny jest handlarz koni z większą gotówką. W tym samym mieście jest do przejęcia z rąk żydowskich nieruchomość (roczny dochód 6,500 zł.) za ca 35,000 zł.

W mieście położonym na terenie C. O. P. jest do przejęcia sklep galanteryjny wraz z towarem za ca 6,500 zł.

Trzy parcele są do nabycia w mieście woj. krakowskiego C. O. P. w cenie 8 zł za 1 m. kw.

Miasto powiatowe woj. lwowskiego potrzebuje polskiej drukarni, sklepu galanteryjneggo, bławatów, żelaza, drogerii, cukierni - restauracji oraz krawca.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych poszukuje wspólnika z kapitałem 8 do 15 tysięcy złotych.

Potrzebny adwokat i architekt.

4 tys. miasto C. O. P. potrzebuje składu żelaza, drogerii, apteki, składu materiałów budowlanych i opałowych, konfekcji, bławatów, krawca i szewca ze składem.

6 tys. miasto przyłączone do woj. poznańskiego potrzebuje hurtowni kolonialnej, składu żelaza i naczyń, czapnika i zegarmistrza.

Kasa Bezprocentowa Związku Polskiego udziala pożyczek bezprocentowych do wysokości złotych 500, kupcom i rzemieślnikom przesiedlającym się z Wielkopolski do województw centralnych, wschodnich i południowo - wschodnich.

Ponad 500 do 1000 złotych udziela się przesiedleńcom z Poznańskiego do przyłączonych od kwietnia 1938 roku 4 powiatów (konińskiego, kolskiego, tureckiego i kaliskiego) do Województwa Poznańskiego.

Wymagane są dwa żyra osób dostatecznie materialnie odpowiedzialnych, o których jak i o pożyczkobiorcy zasięga Kasa informacyj. Nazwiska należy podać Kasie we wniosku pożyczkowym — jak również wymienić osoby lub firmy, mogące udzielić referencji o poyżczającym i żyrantach.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.